LOKALNIE · OPINIA

„POLSKI ŁAD" MOŻE SKOŃCZYĆ JAK „PLAN MORAWIECKIEGO"

Marcin Żyro · 18 maja 2021



Wiele planów znajdujących się w rządowym programie „Polskiego Ładu" rzeczywiście brzmi bardzo obiecująco. Diabeł tkwi jednak w szczegółach i nie tylko. Czy ktoś bowiem pamięta jeszcze także szumnie ogłaszany „plan Morawieckiego"? Pozostałością po nim są właściwie tylko żarty krytyków obecnej władzy, w których przypominają oni o obietnicy wyprodukowania milionów aut elektrycznych.

Pandemia koronawirusa zarazem stworzyła, jak i pokrzyżowała plany Prawa i Sprawiedliwości oraz Zjednoczonej Prawicy. „Polski Ład" jest bowiem odpowiedzią na następstwa restrykcji wprowadzonych w związku z COVID-19, z kolei ogłoszenie jego założeń zostało przesunięte z powodu kolejnego lockdownu. Z pewnością ułożenie nowego programu można uznać za pozytyw. Praktycznie wszystkie europejskie gospodarki będą bowiem potrzebowały specjalnych bodźców, aby odrodzić się po trwającym już ponad rok kryzysie.

Na korzyść rządzących działa dodatkowo fakt, że Polska na tle innych państw Europy stosunkowo łagodnie przeszła koronawirusowe obostrzenia. Wciąż mamy najniższe bezrobocie w Unii Europejskiej, między innymi z powodu stosunkowo niewielkiego spadku wskaźników wzrostu gospodarczego. Lepiej niż zakładali eksperci radzi sobie także produkcja przemysłowa, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej poważną zapaść w Niemczech będących głównym odbiorcą podzespołów produkowanych w naszym kraju.

PiS w najbliższych latach będzie miał ponadto do rozdysponowania pieniądze „z" Unii Europejskiej. Może oczywiście smucić nas krótkowzroczność polskiego społeczeństwa, nie przejmującego się koniecznością spłaty zaciągniętych kredytów i widmem dalszej federalizacji Europy, tym niemniej rząd Morawieckiego rzeczywiście będzie miał z czego sfinansować przynajmniej część swoich obietnic.

CZYTAJ TAKŻE: Państwo bez głowy. Duda dowiódł, że system jest do zmiany

Zmiany w podatkach

Polski system podatkowy jest nie tylko skomplikowany, ale dodatkowo degresywny. To zaś oznacza, że finansowanie podstawowych zadań państwa oraz usług publicznych spoczywa na barkach najbiedniejszej części polskich obywateli. Milionerzy płacą tak naprawdę relatywnie niewielkie daniny, bo korzystają z niskiego liniowego podatku PIT.

> Od kilku miesięcy rządzący zapowiadali zmianę dotychczasowego systemu. Zapowiedzi Morawieckiego i niektórych członków rządu wskazywały na konieczność wprowadzenia reform mających w pierwszej kolejności ulżyć najgorzej zarabiającym. Jednym z najważniejszych elementów „Polskiego Ładu" jest więc ustanowienie kwoty wolnej od podatku do pułapu 30 tysięcy złotych, a także podniesienie drugiego progu podatkowego do 120 tysięcy złotych. Te drugie rozwiązanie oznaczać ma masowe podwyżki dla przedstawicieli polskiej klasy średniej.

Oczywiście nie wszyscy będą zadowoleni z reformy proponowanej przez Zjednoczoną Prawicę. Wszak obniżka podatków nie ma jednocześnie nieść za sobą redukcji usług publicznych, stąd konieczne będzie znalezienie ich finansowania nie tylko za pośrednictwem „Funduszu Odbudowy". Najprawdopodobniej za zmiany zapłacą więc najbogatsi Polacy, a zwłaszcza przedsiębiorcy. Rządzący zapewne liczą na wpływy z tytułu zapowiedzianego również dzisiaj rozprawienia się z umowami śmieciowymi, będącymi zmorą polskiego rynku pracy.

W ten sposób PiS wytrąca z ręki przede wszystkim argumenty zwolennikom niskich podatków. Antypodatkowy populizm trzyma się w naszym kraju bardzo mocno, stąd rządzący byli łatwo atakowani za niepodnoszenie kwoty wolnej od podatku. „Polski Ład" ma to zmienić, choć będzie zapewne wiązał się z podatkami progresywnymi. One również będą pewnie krytykowane, tym niemniej trzeba pamiętać, że funkcjonują one we wszystkich państwach dobrobytu będących kierunkiem masowej emigracji Polaków po akcesji do UE.

Emeryci to podstawa

Badania opinii publicznej nie pozostawiają złudzeń, gdy weźmie się pod uwagę przedział wiekowy wyborców. Zjednoczona Prawica cieszy się niewielką, by nie powiedzieć wręcz, że śladową popularnością wśród najmłodszych Polaków. Poparcie dla obozu Kaczyńskiego rośnie jednak z wiekiem respondentów, osiągając najwyższy poziom wśród osób znajdujących się w wieku emerytalnym.

> Z tego powodu „Polski Ład" nie mógł nie być skierowany także do tej grupy społecznej. Nie

> chodzi jednak o wprowadzenie piętnastej czy szesnastej emerytury, ani nawet o zwolnienie większości emerytów z konieczności płacenia podatku. Najważniejszym elementem programu jest zupełnie co innego. Rządzący zajęli się bowiem problemami demograficznymi naszego kraju, które w przyszłości mogą spowodować znaczącą obniżkę świadczeń emerytalnych. Po prostu nie będzie miał kto na nie pracować, a jedną z pierwszych decyzji rządu PiS było przecież cofnięcie podwyższenia wieki emerytalnego jeszcze przez gabinet Donalda Tuska.

Morawiecki i Kaczyński chcą więc, aby Polacy dłużej pozostawali na rynku pracy. Nie zamierzają ich jednak do tego przymusić, lecz zachęcić. Osoby decydujące się na dalszą pracę po przekroczeniu wieku emerytalnego będą zwolnione z podatku dochodowego, zwiększając w ten sposób swoją pensję netto. Ponadto dłuższy okres aktywności zawodowej ma przełożyć się później na wyższe świadczenie emerytalne. To krok w dobrym kierunku, zwłaszcza biorąc pod uwagę wydłużanie się średniej długości życia Polaków. Pojawia się jednak pytanie, kiedy konieczne będzie jednak podwyższenie wieku emerytalnego...

Zarobią deweloperzy

Niskie notowania wśród najmłodszych Polaków nie oznaczają jednak, że rządzący całkowicie zrezygnowali z walki o poparcie tej grupy społecznej. Świadczą o tym założenia „Polskiego Ładu" w postaci nowego programu mieszkaniowego. Brak własnego lokum i niski standard wynajmu to wszak jeden z głównych problemów nie tylko młodych Polaków, lecz całego społeczeństwa. Według danych Eurostatu, blisko 40 proc. naszych rodaków żyje w przeludnionych lokalach, co łączy się bezpośrednio z choćby z problemem założenia rodziny.

Nowy program PiS-u ma w założeniach rozwiązać ten problem na trzy sposoby. Po pierwsze, budowa domu o powierzchni do 70 metrów kwadratowych będzie możliwa bez uzyskania pozwolenia, czyli wyjątkowo czasochłonnej czynności. Po drugie, zakup domu lub mieszkania ma być możliwe bez posiadania wkładu własnego. Przez 15 lat gwarantem kredytu będzie więc Bank Gospodarstwa Krajowego. Pomoc w spłacie kredytu państwo zaoferuje zaś rodzinom z dziećmi. Po trzecie, bardziej korzystny ma być rodzinny bon mieszkaniowy.

> „Polski Ład" ma w ten sposób przynajmniej częściowo rozwiązać problemy mieszkaniowe Polaków. Może być z tym jednak kłopot, bo eksperci nie pozostawiają złudzeń, że realizacji programu będzie towarzyszyć zwiększony popyt na własne cztery kąty. Tymczasem już w tej chwili mieszkaniowy boom spowodował znaczący wzrost cen. W największych miastach trzeba zapłacić już średnio około 10 tysięcy złotych za metr kwadratowy, stąd należy spodziewać się kolejnych podwyżek.

Tym samym rządowy program dalej będzie korzystny przede wszystkim dla deweloperów. Gwarancja wkładu własnego ze strony BGK nie zmieni przykrej konieczności spłacania kredytu mieszkaniowego nawet przez trzy albo cztery kolejne dekady. Oskarżany o „socjalizm" PiS nie odważył się zaproponować chociażby budowy tanich lokali na wynajem, albo też większej kontroli prywatnego wynajmu. Kaczyński

prezentując „Polski Ład" mówił o Polakach jako narodzie zasługującym na zachodnioeuropejski poziom życia, jednak jak widać w sprawach mieszkaniowych jego ugrupowanie nie zamierza naśladować Zachodu. Tymczasem w rozwiniętych państwach dostępny cenowo i długoterminowy wynajem mieszkań jest wręcz preferowany przez obywateli.

CZYTAJ TAKŻE: Przegapiona rewolucja. Symboliczny koniec III RP

Papier zniesie wszystko

To tylko najważniejsze zmiany zaproponowane przez Morawieckiego i Kaczyńskiego. „Polski Ład" jest dużo bardziej rozbudowany, choć głównie pod względem haseł. Z postulatów, które jeszcze nie przebiły się do mediów, najbardziej interesująca wydaje się być reforma systemu zamówień publicznych. PiS chce bowiem wprowadzić „Politykę Zakupową Państwa" nastawioną na korzystanie z usług polskich firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw.

Na razie trudno jednak zagłębiać się w pozostałe rządowe plany. Dokument programowy rządu liczy sobie blisko 132 strony, ale zawiera głównie ogólniki. Z doświadczenia wiadomo natomiast, że papier zniesie wszystko. Zwłaszcza jeśli swoje myśli przelewa na niego Morawiecki, który jeszcze jako wicepremier przedstawił swój „Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju". Do dzisiaj nie udało się choćby zacząć realizować większości jego najważniejszych haseł, choć nie można przemilczeć ewidentnych sukcesów postaci cyfryzacji czy uszczelnienia podatku VAT.

Co więcej, rządzący podczas prezentacji „Polskiego Ładu" sami przyznali się do porażki innego swojego sztandarowego programu. Chodzi o „„Mieszkanie plus", które zdaniem Morawieckiego „nie wyszło tak, jakbyśmy chcieli". Zamiast obiecanych 100 tysięcy mieszkań oddanych do użytku do tego momentu zostało jedynie nieco ponad 26 tysięcy lokali. Skąd możemy mieć więc gwarancję, że tym razem się uda?

Niekompetencja niektórych polityków obozu władzy wydaje się być największym problemem w realizacji skądinąd interesujących postulatów. Z ich dokładną oceną należy jednak się wstrzymać, bo wciąż nie poznaliśmy istotnych szczegółów. Na pewno „Polski Ład" jest sukcesem rządzących pod względem propagandowym – opozycji trudno będzie przebić nowy program, a przecież nie od dzisiaj jest ona znana z nieudolnej i nie merytorycznej odpowiedzi na jakiekolwiek propozycje obecnej władzy.

Fot.facebook.com/pisorgpl

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/polski-lad-moze-skonczyc-jak-plan-morawieckiego/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć